



**KS. TOMASZ
GIERASIMCZYK**

redaktor wydania

Rozmawiałem niedawno z pewnym księdzem, który często ma do czynienia z małżeństwami przeżywającymi różne kryzysy. Także z takimi, które stoją na krawędzi rozpadu. Powiedział mi prostą rzecz. Otóż jeśli małżonkowie nie mają choć odrobiny wiary, chrześcijańskiego spojrzenia na życie i chęci słuchania słowa Bożego, nic nie jest w stanie ocalić ich związku. Rację miał Jan Paweł II, gdy mówił, że „bez Chrystusa nie można zrozumieć człowieka”. Tym bardziej też małżeństwa i rodziny (str. IV i V), a w dalszej konsekwencji także naszej europejskiej cywilizacji. ■

ZA TYDZIEŃ

- ADOPCJA na odległość
- Parafia pw. CHRYSTUSA KRÓLA W TUPICACH

25 lat temu Jan Paweł II podpisał Akt Europejski

Jaki duch nad Europą?

Akt Europejski narodził się przy grobie św. Jakuba, w hiszpańskim Santiago de Compostela.

Ten fakt świętowano w Jakobowie, diecezjalnym sanktuarium Apostoła.

– To najważniejszy papieski dokument na temat Europy. Mówi on o jej tożsamości, której, przy całym bogactwie, nie można zrozumieć bez Chrystusa i chrześcijaństwa. Niestety, jest to dokument zapomniany – uważa historyk Waldemar Hass z Bractwa św. Jakuba. 10 listopada Msza św., której przewodniczył ks. Eugeniusz Jankiewicz z Kurii Biskupiej, rozpoczęła tu rok poświęcony europejskiemu nauczaniu Papieża. Inauguracji towarzyszyło sympozjum. Referaty wygłosili W. Hass i bibliista dr Mieczysław Guzewicz. – Teraz myślimy o akcji medialnej propagującej treść Aktu. Chcemy dotrzeć też do młodzieży szkolnej i akademickiej. Papieża Benedykta XVI poprosiliśmy o błogosławieństwo dla tej inicja-



ARCHIWUM STAROSTWA POWIATOWEGO W GŁOGOWIE

tyw – mówi W. Hass. – To ważne zwłaszcza w przededniu przyjęcia traktatu reformującego, który potwierdza obawy, że Europa może nie być „Europą ducha” – dodaje.

„Świadomość europejska zrodziła się w pielgrzymowaniu” – te słowa Goethego przypomina Akt Europejski. Zdobią one też muszlę, która w Jakobowie zaczyna odcinek Szlaku św. Jakuba, słynnej drogi pielgrzymkowej uznanej za Europejską Drogę Kultury. – Ze

Największy w Polsce trybularz naśladuje słynne Bota Fumeiro w Santiago de Compostela. Także w Jakobowie okadza świątynię

starostwem żagańskim chcemy teraz utworzyć odcinek z Żagania do Jakobowa – mówi ks. Stanisław Czerwiński, kustosz sanktuarium, które przygotowuje się do Jubileuszowego Roku św. Jakuba. Rok obchodzi się, gdy dzień Apostoła, 25 lipca przypada w niedzielę. – W Polsce są 153 parafie pw. św. Jakuba. W 2010 roku spotkamy się w Częstochowie, Rzymie i w Santiago de Compostela – zapowiada ks. Czerwiński.

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

KRZYŻ Z POCISKÓW



W wigilię Święta Niepodległości żołnierze 17. Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej im. gen. broni Józefa Dowbor-Muśnickiego w Międzyrzeczu przywieźli do Matki Bożej Paradyskiej krzyż w podziękowaniu za ocalenie życia. Krzyż jest zrobiony z odłamków rakiet, którymi w Iraku ostrzelano bazę Delta, gdzie stacjonowali żołnierze z Międzyrzecza od stycznia do lipca. – Każdy pocisk przeszedł przez ręce terrorystów, by kaleczyć i zabijać. My

Cieszmy się, że z Iraku wróciliśmy w komplecie – mówili w Paradyżu żołnierze z międzyrzeckiej brygady

uczyniliśmy z nich znak pokoju i przebaczenia – mówił kapelan wojskowy ks. mjr Jerzy Niedzielski. Gen. Mirosław Różański podkreślał, że wotum jest wyrazem wdzięczności i znakiem nadziei, iż na ziemi Abrahama nastanie w końcu pokój. ■

11 listopada po lubusku



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Bp Adam Dyczkowski, wojewoda Wojciech Perczak (z lewej) i wicewojewoda Ireneusz Madej złożyli pod pomnikiem kwiaty jako pierwsi

GORZÓW WLKP. Wojewódzkie obchody Święta Niepodległości rozpoczęła w katedrze Msza św. za Ojczyznę. Przewodniczył jej bp Adam Dyczkowski. Po Mszy jej celebrowali uczestnicy: wojsko, policja, kombatanzi, harcerze, młodzież gorzowskich szkół i mieszkańcy miasta przemazzerowali na plac Grunwaldzki pod kontrowersyjny pomnik, który formalnie od ponad trzydziestu lat upamiętnia...

polsko-sowieckie braterstwo broni. Od zeszłego roku, gdy zawisł tu Dzwon Pokoju, odbywają się w tym miejscu uroczystości państwowe i miejskie. W tegoroczne Święto Niepodległości pod pomnikiem wręczono odznaczenia i wezwano poległych za Ojczyznę do Apelu Pamięci. Być może już za rok w mieście stanie pomnik Józefa Piłsudskiego i właśnie tam gorzowianie świętować będą 11 listopada.

Zbiórka na Kresy

ZIELONA GÓRA. „Civitas Christiana” od lat organizuje wyjazdy turystyczno-pielgrzymkowe za naszą wschodnią granicę. – Na Kresach jesteśmy świadkami panującej powszechnie biedy. Zwłaszcza na Ukrainie. Dlatego chcemy, w miarę naszych możliwości, pomóc Polakom tam mieszkającym i wszystkim, którzy bar-

dziej niż my potrzebują pomocy – tłumaczy Zbigniew Żołądziejewski, prezes Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Zielonej Górze. Tym razem stowarzyszenie wraz z Ruchem Apostolatu Emigracyjnego zorganizowało zbiórkę żywności. Odpowiedziało na nią wiele osób.

Dawid Juszczyzn odbierał przynieszone paczki w siedzibie „Civitas Christiana”



MAGDALENA KOZIEŁ

Martinfest 2007

GUBEN. Na zaproszenie tułtejszego proboszcza ks. Uwe Aschenbrennera dzieci z parafii pw. Trójcy Świętej w Gubinie 10 listopada, tradycyjnie już z okazji dnia św. Marcina (Martinfest), spotkały się ze swoimi niemieckimi rówieśnikami. W modlitwie i zabawie uczestniczyły też dzieci ze wspólnoty ewangelickiej. – Już od 25 lat katolicy i ewangelicy w Guben obchodzą wspólnie dzień św. Marcina. To kulminacyjny punkt dekady modlitw o pokój. Sprawą nadrzędną święta jest propagowanie czynienia dobra – mówi pastor Michael Domke. Spotkanie rozpoczęło się nabożeństwem w kościele katolickim w Guben. Tu najmłodszy zło-



ARCHIWUM PARAFII

żyli dary dla potrzebujących dzieci w Czecenii i obejrzeni przedstawienie o św. Marcinie (na zdjęciu). Nie zabrakło też procesji z lampionami i poczęstunku rogaliem.

Zmarł kapłan

KS. WŁADYSŁAW HEJMEJ urodził się w 1950 r. w Starym Sączu, był jednak kapłanem naszej diecezji. Święcenia przyjął w 1977 r. w Strzelcach Krajeńskich. Był wikariuszem m.in. w Gorzowie,

Kostrzynie i Rzepinie, a proboszczem w Brójcach, Bledzewie i ostatnio w Złotniku. 31 października zginął w wypadku samochodowym. Pogrzeb odbył się 6 listopada w Starym Sączu.

Będzie jeszcze wystawa

GORZÓW WLKP. Trwają XXIV Dni Kultury Chrześcijańskiej. Imprezę organizuje gorzowski Klub Inteligencji Katolickiej. Ostatnio, 5 listopada dominikanin o. Paweł Kozacki w katedrze mówił o chrześcijańskim doświadczeniu „bycia w drodze”. Ostatnim akcentem Dni będzie wystawa fotografii Adama Bujaka pt. „Pielgrzymki Polskie”. Otwarcie: 23 listopada, godz. 17.00 w Muzeum Lubuskim.



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Ojciec P. Kozacki prowadził też dyskusję w siedzibie KIK-u przy ul. Obotryckiej 10.

Wymarzona sala

ZIELONA GÓRA. Szkoła Podstawowa nr 8 im. Jana Brzechwy doczekała się sali gimnastycznej z prawdziwego zdarzenia. Poświęcił ją bp Adam Dyczkowski. – Bardzo się cieszę, że ją mamy. Lubię sport i uczęszczam na zajęcia z akrobatyki – mówi Klaudia Jaskulska z III klasy. Sala to nowoczesny obiekt o powierzchni blisko 800 metrów kwadratowych z trybunami na

160 miejsc. Są tu także elektronicznie opuszczane kosze do koszykówki, tablice wyników, podgrzewana podłoga i nowoczesne szatnie. – Czekaliśmy na taką salę 60 lat – mówi dyrektor Elżbieta Iwaniec. Oddanie sali to ostatni etap modernizacji szkoły na Jędrzychowie. Starą Osemkę rozbudowano i utworzono też boisko ze sztuczną nawierzchnią.

Profilaktyka w Gorzowie

Blżej sceny

Podopieczni świetlicy Caritas przy parafii misjonarzy oblatów uczestniczą w miejskiej kampanii i razem z innymi dziećmi wystąpią w teatrze.

Tegoroczna Miejska Kampania Informacyjno-Edukacyjna „Obudź się!” skupia różne środowiska i instytucje wokół zapobiegania takim zjawiskom, jak uzależnienia czy dyskryminacja. Kampanię współtworzy także Teatr im. J. Osterwy. – Prowadzimy integracyjne warsztaty „Blżej Sceny” – mówi Katarzyna Miczal z gorzowskiego teatru. W warsztatach biorą udział wychowankowie świetlic środowiskowych, które prowadzą gorzowskie organizacje pozarządowe (Caritas i Royal Rangers Polska), placówek opiekuńczych (Pogotowie Opiekuńcze, Ośrodek Wsparcia Rodziny) oraz uczniowie gorzowskich szkół. Praca trwa w dwóch grupach.

Starsi przygotowują jasełka. Nad choreografią czuwa Agata Ziemkiewicz. – Ciekawostką tych jasełek będzie rola diabła i pokojówki Jagny – zdradza instruktorka. Karina Nowaczyńska chodzi do VI klasy. – Nauczyłam się tu tańca, wymowy i zachowania w teatrze – mówi zadowolona z zajęć. Gimnazjalistki Alicja i Adrianna ponad rok mieszkają w Pogotowiu Opiekuńczym. Alicja wystąpi już trzeci raz. Najpierw było przedstawienie z harcerzami, potem hinduskie tańce razem z romskimi dziećmi, a teraz jasełka z młodzieżą ze świetlicy Caritas. Adrianna zagra po raz drugi. Ostatnio podziwiała ją jej młodsza siostra. – Chciała wbiec do mnie na scenę! – mówi młoda aktorka.

Młodszy też wystawią bożonarodzeniowy spektakl. – Pokażemy, że istnieje walka między dobrem i złem. Dobro oczywiście wygra – zapewnia Ewa Dąbrowska, reżyserka i mama Michała, który zagra w przedstawieniu. Swoje córki przyprowadziła też Jolanta Bednarczyk. Diana i Klaudia wyglądają jak bliźniaczki, choć między nimi są dwa lata różnicy. – Mama jest chyba bardziej zestresowana niż one – śmieje się pani Jolanta. – Gdy byłam dzieckiem, nie miałam możliwości takiej rozrywki – dodaje.

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Tak powstają jasełka. Premiera na deskach gorzowskiego teatru w grudniu



Chcąc tak jak strażnicy z Warszawy wspomóc rodzinę Chinalskich, trzeba skontaktować się z Anną Łosińską: tel. 0684110284

Rodzina Chinalskich z Grębocic liczy siedemnaście osób

Na straży bezbronnych

Dzieci są dla nas dużym wsparciem. Kocham je wszystkie i chcę dla nich jak najlepiej – mówiła Jadwiga Chinalska w telewizyjnym programie „SOS Dzieciom!”.

Kilka tygodni temu rodzina Chinalskich była bohaterem programu telewizyjnego. Piętnastu zadbanych, tulących się do siebie i do rodziców dzieci zrobiło wrażenie na wielu.

Pod opieką Caritas

Wojciech i Jadwiga Chinalscy mieszkają z dziećmi w domu przerobionym ze stajni, w trzech pokojach. Wszystkiego około 50 metrów kwadratowych. Dziewięcioro dzieci chodzi do szkoły. Codziennie kupują siedem, osiem bochenków chleba. Na śniadanie muszą pokroić cztery. Dwa lata temu na spotkaniu Parafialnego Zespołu Caritas w Głogowie o rodzinie Chinalskich dowiedział się dyrektor diecezjalnej Caritas ks. Marek Kidoń. Opowiedział o niej w czasie swojej wizyty w Polskiej Misji Katolickiej w Bremie. Owocem spotkania była konkretna pomoc rzeczowa. Od tego czasu diecezjalna Caritas regularnie wspiera rodzinę z Grębocic, przekazując im środki czystości, żywność i odzież. Przygotowuje także paczki na święta. – Dwoje dzieci otrzymało też ufundowane przez sponsorów stypendia w ramach programu „Skrzydła”. Pomagamy także panu Chinalskiemu znaleźć pracę, a tym samym możliwość polepszenia sytuacji fi-

nansowej rodziny – mówi Anna Łosińska z diecezjalnej Caritas.

Rodzina Chinalskich od piętnastu lat jest także pod opieką Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej.

Telewizyjna historia

– Kilka miesięcy temu TVP poprosiła nas o pomoc w dotarciu do rodzin w trudnej sytuacji materialnej. Ponieważ program szczególnie chce pokazywać historie dzieci, zasugerowaliśmy właśnie rodzinę z Grębocic – tłumaczy Grzegorz Idziak, wicedyrektor Caritas. Patronem programu jest Caritas Polska. W odcinku wrześniowym państwo Chinalscy opowiedzieli swoją historię milionom widzów. Opowieść poruszyła m.in. funkcjonariuszy Straży Miejskiej w Warszawie. – Ujęła nas sytuacja tych ludzi. To, że mają piętnastu dzieci i że nie jest to rodzina patologiczna. Widać między nimi więź – mówi st. insp. Sławomir Makowski. Po pokazaniu nagrania we wszystkich siedmiu oddziałach straży w Warszawie wielu strażników zadeklarowało comiesięczne wpłaty na rzecz tej rodziny. – Chcieliśmy, by nasza pomoc nie była jednorazowa, ale przewidziana na dłuższy okres – tłumaczy st. insp. Jerzy Szafranec. Strażnicy przyjechali z zebranymi wśród kolegów paczkami do Grębocic 7 listopada. – Cieszę się, że dostaliśmy piec, garnki i pościel dla naszego najmłodszego dziecka. To było nam bardzo potrzebne – mówi pani Jadwiga.

MAGDALENA KOZIEL

GRZEGORZ IDZIAK

Naturalne metody

nicy, pedagodzy itp. – Te osoby posługują w imieniu Kościoła, mają więc do tego misję kanoniczną – mówi ks. Dariusz Orłowski, diecezjalny duszpasterz rodzin. Sama misja jednak nie wystarczy. Potrzebna jest jeszcze pasja, bo to praca wolontarystyczna.

W Zielonej Górze

Specjalistyczną Poradnię Rodzinną przy parafii pw. MB Częstochowskiej prowadzi od 13 lat Stowarzyszenie Rodzin Katolickich. Obecnie placówką kieruje Iwona Nowak, doradca życia rodzinnego i nauczycielka w zielonogórskim Zespole Szkół Ekonomicznych. Specjaliści poradni przyjmują codziennie w dwóch punktach miasta. Pedagogowie prowadzą m.in. terapię zajęciową dzieci i młodzieży, a nawet pomagają znaleźć fundusze unijne dla wsparcia niepełnosprawnych uczniów i studentów. Psycholodzy radzą w kryzysach wychowawczych i rodzinnych oraz wspierają ofiary przemocy. Mediator stara się pomóc w konfliktach małżeńskich. Darmowych korepetycji gimnazjalistom i licealistom udziela też nauczycielka matematyki. Ponadto dostępni są logopeda, prawnik i oczywiście ksiądz. Najwięcej pracy z narzeczonymi mają doradcy życia rodzinnego. Od niedawna zajmują się tym Joanna i Arkadiusz Mazurkowie. Małżeństwem są od trzech lat. Ona jest germanistką, on informatykiem. Oboje ukończyli Diecezjalne Studium nad Małżeństwem i Rodziną. – Nie myśleliśmy, że wykorzystamy tę wiedzę poza naszymi potrzebami, ale przyszła taka oferta z kurii i mąż zaproponował, żebyśmy ją przyjęli, „bo trzeba coś z siebie dać” – mówi J. Mazurek

ILUSTRACJE MWM

Rocznie zielonogórską poradnię odwiedza kilkaset osób. Placówka prowadzi też dla młodzieży warsztaty profilaktyki HIV i AIDS. – Organizujemy je w parafialnych salkach lub w szkołach. Dostajemy na to dotację od miasta – mówi I. Nowak.

W Gorzowie

Tutejsza Specjalistyczna Poradnia Rodzina działa od zeszłego roku przy parafii ojców oblatów. Kieruje nią Anita Łukowiak, absolwentka Instytutu Nauk o Rodzinie Uniwersytetu Kardynała Stefa-



Katolicka poradnia rodzinna
kojarzy się zwykle
z nauką metod naturalnego
planowania rodziny (NPR).

**Czasem jednak
może przydać się
na coś więcej.**

tekst

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Przy wielu parafiach działają poradnie życia rodzinnego. Często jednoosobowe. Tamtejszy doradca specjalizuje się właśnie w NPR. I choć poradnia jest dla wszystkich, praktyka pokazuje, że przychodzą do niej głównie narzeczeni. To ich przedślubny obowiązek. Istnieją jednak poradnie prowadzące znacznie szerszą działalność. To już nie tylko NPR i doradcy życia rodzinnego, ale także psychologowie, praw-

y to nie wszystko

na Wyszyńskiego w podwarszawskich Łomiankach. W poradnię angażuje się 12 osób. – Najpierw pracowałam sama w parafii pw. Podwyższenia Krzyża. Po dwóch latach doszłam do wniosku, że potrzebuję pomocy specjalistów i postanowiłam poszukać ludzi, na których będę mogła polegać i którzy będą mogli oddać swój czas. Taką grupę znalazłam – opowiada kierowniczką poradni.

Grzegorz Gordziewiczki na co dzień pracuje na wyższej uczelni. Razem z żoną Jądwigą, pedagogiem i specjalistką terapii uzależnień, też ukończyli „Łomianki”. Są doradcami życia rodzinnego. – Od początku wiedzieliśmy, że ta poradnia nie może działać tylko raz w miesiącu, przez kwadrans, bo kto raz zastanie drzwi zamknięte, więcej już nie przyjdzie – mówi. Dlatego poradnia czynna jest codziennie. Każdy, jeśli nawet nie trafi na właściwego specjalistę, dowie się, jak będzie mógł się z nim skontaktować. A oferta jest szeroka. – Służba zdrowia nie zapewnia opieki psychologicznej, pozostają prywatne gabinety, a tu bezpłatnie można uzyskać poradę – mówi psycholog Agata Kozłowska. Bezpłatnie przyjmuje też prawnik. Pracy ma sporo: sprawy spadkowe, uznanie dziecka, egzekucja komornicza, separacja – to tylko niektóre kwestie, z którymi zgłaszają się klienci. Są też panie, które pomagają pisać podania i rozliczać PIT-y. Przyjeżdżają tu ludzie z całego miasta, a także z okolic. – Numer poradni to mój numer. Ludzie najczęściej chcą do psychologa, ale ja to wstępnie rozeznaję, bo czasem potrzebny jest inny specjalista, doradca rodzinny lub ksiądz – mówi A. Łukowiak.

Poradnia specjalizuje się w kursach przedmałżeńskich. – Zapraszamy nas proboszczowie. Zasada jest taka, że ksiądz mówi tylko dwie konferencje, resztę prowadzi świeccy – tłumaczy dyrektor poradni. Ważne są też metody kursu: dialog i aktywizacja uczestników. – Jeden z młodych małżonków powiedział mi kiedyś, po tym jak omawiałem pewien problem moralny: ja bym się z tym nie zgodził, ale wy z żoną mówicie tak, jakbyście w to wierzyli – opowiada G. Gordziewiczki. – Okazało się, że to nie tylko „nauka Kościoła”, ale że tak można żyć – dodaje.

Swoją dyżur ma tu także rajca miejski. Jak przynajmniej, interesantów nie zgłasza się

w tym miejscu zbyt wielu, ale swój pomysł takiego kontaktu z mieszkańcami uznaje za dobry.

Poznajmy się

Poradnie nie prowadzą statystyk przypadków. Każda historia jest inna. Jedni dowiadują się o poradni z ogłoszenia, inni przez Internet, jeszcze inni w konfesjonale lub kancelarii parafialnej. – Bardzo lubię spotkania z narzeczonymi. Czasem młody człowiek mówi, że wszystko o „tych sprawach” wie i że jest tu tylko dlatego, bo ksiądz go przysłał. Ale, jak ma otwartą głowę, to z czasem okazuje się, że czegoś się jednak dowie. Niektórzy są zafascynowani NPR. Inni jednak nie chcą nawet o tym słuchać, a co dopiero stosować – mówi I. Nowak. Często zmarnowane narzeczeństwo owocuje kryzysem w małżeństwie. Problemy są różne: konflikty, uzależnienia, kłopoty z seksualnością, z dziećmi. Najlepiej jeśli do poradni małżonkowie przychodzą razem, bo jeżeli sami sobie nie będą chcieli pomóc, doradcy mają utrudnione zadanie. Ale poradnia to nie tylko patologia. – Czasem młodzi potrzebują po prostu usłyszeć, że małżeńskie konflikty są rzeczą normalną i otrzymać pewną wiedzę o tym, jak nie ranić drugiej osoby – mówi G. Gordziewiczki. Zdarzają się jednak i inne przypadki. – Przychodzą czasem ludzie, którzy mają już sprawę rozwodową na wokandzie i szukają zaświadczeń, że... próbowali ratować rodzinę, ale się nie udało – mówi I. Nowak.

A dlaczego się nie udało? Doradcy są zgodni. Główną przyczyną kryzysów małżeńskich jest wadliwa komunikacja między małżonkami. Albo nawet jej brak. – Często ludzie tu, w poradni, więcej sobie powiedzą niż przez kilka lat swego małżeństwa. Mąż słucha własnej żony i dziwi się: To dla ciebie takie ważne? Nigdy mi tego nie mówiłaś! Albo ona jest zdziwiona: nie wiedziałam, że nie lubisz tego czy tamtego – tłumaczy G. Gordziewiczki. To samo dotyczy relacji z dziećmi. – Z komunikacją mają kłopoty nawet ludzie po uniwersytetach. Warto wtedy skorzystać z porady specjalisty. Nasza była dyrektor, Jolanta Radczyc, prowadzi w Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli kursy pod hasłem „Jak mówić, żeby dzieci nas słuchały? Jak słuchać, że-

by dzieci do nas mówiły?”. Zainteresowanie jest bardzo duże – mówi I. Nowak.

Poradnie pomogły już wielu ludziom, ale nawet te najbardziej specjalistyczne nie są lekiem na całe zło. Wielu ludzi jest tak poranionych, że nie sposób wyprowadzić ich z kłopotów za pomocą kilku spotkań czy jakiegoś kursu. Zawsze jednak można tu liczyć na psychiczne i duchowe wsparcie, na spotkanie z kimś, kto swą obecnością, wiedzą i modlitwą będzie towarzyszył w życiowej drodze. ■



SPECJALISTYCZNE PORADNIE RODZINNE

- W ZIELONEJ GÓRZE, ul. Kasprowicza 1, i ul. Bema 32/34, tel. 068 454 98 12
- W GORZOWIE, ul. Bracka 7, 66-400 Gorzów Wlkp., tel. 608 293 541

Informacje o planie dyżurów i pozostałych poradniach rodzinnych na stronie Diecezjalnego Duszpasterstwa Rodzin: www.ddr.kuria.zg.pl

W Rumunii na Bukowinie pozostało ponad 8 tys. Polaków.

Odsiecz z Gozdnicy

Od emigracji, przez setki lat kultywują polskość. Jednak żyje im się biednie w zacofanym kraju. Z odsieczą ruszyła im grupa Polaków, a wśród nich ks. Marek Chociej, wikariusz z Gozdnicy.

Coraz bardziej zaczynają być dostrzegani górale czadecy. Do tego przyczynia się powstający pięcioletni cykl „Uroki Bukowiny”. Na razie ukazały się dwa barwne opasłe tomiska „Polacy na Bukowinie” i „Obczyzna Wielka”. Znajdziemy tam rys historyczny emigracji Polaków na Bukowinę, warunki mieszkania na obczyźnie, polskość i piękno wsi bukowińskiej. – Do tego została wydana mapa, pierwsza po wojnie z terenami bukowińskimi – zaznacza szef oficyny wydawniczej Dekorgraf z Żagania Jan Sosnowski.

Wykorzenia stereotypy

Autorem powstającej monografii jest Wojciech Krysiński z warszawskiego Pruszkowa, który cztery lata temu z przyjaciółmi wpadł na pomysł pomocy Polakom na terenach zacofanej rumuńskiej Bukowiny. – Wybrałem się tam i moim oczom ukazał się smutny obraz. Tak jakby się czas dawno temu zatrzymał – wspo-



ZBIGNIEW JANICKI

mina. – Mieszkają tam tylko starzy ludzie i dzieci. Brakuje przemysłu, miejsc pracy i szans rozwoju. Młodsze pokolenie wyjechało, żeby pracować za granicą.

W związku z tym powstaje monografia. – Wpadliśmy na pomysł rozwinięcia turystyki, przybliżenia i zachęcenia do zwiedzenia terenów Bukowiny – wyjaśnia W. Krysiński. Jak mówi, promocja regionu wymaga wiele wysiłku. Bukowina prawie każdemu kojarzy się tylko z Bukowiną Tatrzańską. Do tego trzeba wykorzenia stereoty-

Na promocji książki w żagańskim pałacu Jan Sosnowski (od lewej), ks. Marek Chociej i Wojciech Krysiński zachęcali do odwiedzenia Bukowiny

py związane z góralami czadecy: Rumunami, cyganami i złodziejami.

Dobry duszek

Pruszkowianin nie jest sam. Wspiera go m.in. wikariusz z Gozdnicy ks. Marek Chociej. Ksiądz duszpasterzował na Bukowinie w latach 1993–1996. Gdy znów odwiedził tamte zakątki, spotkał się z autorem monografii. – Powiem krótko. Teraz ksiądz jakby stał nade mną, podpowiada, rozłącza pozytywną aurę i dopinguje do pracy

twórczej – mówi autor „Uroków Bukowiny”.

– Staram się podtrzymać na duchu, w imię szczytnego celu – komentuje skromnie gozdnicki ksiądz i zachwala walory Bukowiny. – Są tam piękne krajobrazy i wspaniali ludzie. Niesamowicie życzliwi i gościnni. Żyją tak, jak żyją, ale są bardzo otwarci, a dla gości zawsze znajdzie się tam naturalne mleko i serek.

Zaangażowanie księdza podkreśla żagański wydawca. – Ksiądz Chociej jest myślą z góralami. To się po prostu czuje – opowiada J. Sosnowski. Dodaje, że ksiądz również promuje górali osiadłych w gminie Brzeźnica. – W Gozdnicy zaangażował się w tamtym roku w kołędowanie bukowińskie. Tutejszy folklor jest piękny, ale tam na miejscu jest jeszcze piękniej, w naturalnej nieskażonej formie – podsumowuje.

Wydanie trzeciego tomu zaplanowano na 2009 r. – Powstał załączek pomnikowego dzieła o góralach czadecy. Jest ono zrozumiałe dla każdego czytelnika, ale równocześnie posiada walory naukowe – podkreśla J. Sosnowski. Kolejne tomy ukazą się za 5, 6 lat. Będzie w nich m.in. opis dużych miast rumuńskich, gdzie zostali jeszcze Polacy.

ZBIGNIEW JANICKI

Przyznano stypendia dla uzdolnionych uczniów

Fundusz spełnionych marzeń

66 uczniów otrzyma w tym roku szkolnym stypendia Diecezjalnego Funduszu im. bp. Adama Dyczkowskiego.

Kandydatów wyłoniła Diecezjalna Komisja Stypendialna. W jej skład wchodzi przedstawiciele Caritas, parafii i szkół. Stypendia otrzymali zdolni młodzi ludzie z rodzin w trudnej sytuacji materialnej. – Pieniądze te bardzo mi się przydadają na zakup farb, pędzli i potrzebnych materiałów do szkoły – mówi Andrzej

Radziejewski z Czerwieńska. Andrzej uczy się w Liceum Plastycznym w Zielonej Górze i ze stypendium korzysta już drugi rok. – Pierwszeństwo w przyznawaniu stypendiów mają uczniowie korzystający już z naszego dofinansowania, by mogli kontynuować rozpoczętą już naukę – tłumaczy Grzegorz Idziak, wicedyrektor Caritas. Wszyscy stypendyści otrzymywać będą miesięcznie od października do czerwca 200 złotych na pomoce naukowe, przybory szkolne czy zajęcia

pozalekcyjne. Pieniądze na Fundusz Stypendialny im. bp. Adama Dyczkowskiego pochodzą z ofiar zbieranych pod kościołami w jedną z niedziel października oraz z darowizn sponsorów. Obecnie na koncie funduszu jest 114 tys. zł. Diecezjalna Caritas jest koordynatorem trzech programów stypendialnych: Diecezjalnego Funduszu im. bp. Adam Dyczkowskiego, ogólnopolskiego programu „Skrzydła” i Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”.

MAGDALENA KOZIEŁ



Tak było podczas tegorocznej zbiórki

Zaniedbane strony w Internecie źle świadczą o parafii

Internetowa łobuzerka

O hakerach i parafialnych stronach WWW z **Radosławem Rudzińskim** rozmawia Magdalena Kozieł.

MAGDALENA KOZIEŁ: Ostatnio internetową witrzynę jednej z zielonogórskich parafii zaatakowali hakerzy. Umieścili na niej obrazek rozneśliżowanej kobiety z pistoletem. Jak mogło do tego dojść?

RADOSŁAW RUDZIŃSKI: – Najbardziej podatne na takie działania są strony tworzone na gotowych szablonach, to znaczy na takich systemach jak np. mambo, joomla, jPortal. Strona, o której mówimy, była właśnie zrobiona na joomla. Jeżeli ktoś tworzy stronę w takim publicznym i dostępnym systemie, musi pamiętać o jej aktualizowaniu. Chroni ono przed dziurami w systemie i niweluje zagrożenie włamania się niepożądanych gości.

Czy hakerzy to taka normalna sieciowa rzeczywistość?

– Wszystkie strony internetowe narażone są na ataki. Hakerzy jednak w większości to ludzie, których świetne umiejętności często wykorzystywane są do zabezpieczania różnych systemów, a nie do ich niszczenia. Ci, którzy wła-



MAGDALENA KOZIEŁ

RADOSŁAW RUDZIŃSKI

informatyk z Zielonej Góry, twórca i administrator serwisów internetowych. Prowadzi też katolickie strony: www.pustyniawmiescie.pl, www.parafie.zgora.eu, www.albert.zgora.eu.



ZASOBY INTERNETU

mali się na stronę parafii, to po prostu internetowa łobuzerka, a nie prawdziwi hakerzy.

Jakie są podstawowe grzechy naszych parafialnych witrzyn?

– Najczęściej popełnianym błędem na parafialnych stronach jest po prostu okazyjne zajmowanie się nimi. Żeby strona dobrze funkcjonowała i spełniała swoje zadanie, trzeba sporego wysiłku często kilku osób. Najlepiej, gdy ma ona stałego opiekuna w sieci, czyli administratora, redaktorów i grafika. W parafii takimi redaktorami mogą być członkowie parafialnych grup.

Ta strona jest aktualizowana. To dobra ochrona przed hakerami

W przypadku grafika i administratora najlepiej byłoby, gdyby byli to profesjonalści. Gdy ich brakuje, efektem są wiszące w Internecie martwe i zaniedbane strony, które są wizytówkami naszych parafii.

Czego najczęściej szukają Internauci na parafialnych stronach?

– Przede wszystkim lokalnych wiadomości. Interesują ich ogłoszenia parafialne, godziny Mszy św. czy dane kontaktowe. Chętnie także czytają wszelkie aktualności dotyczące parafialnej rzeczywistości.

Zapraszamy

DLA SZAFARZY

Rekolekcje dla nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej odbędą się w Domu Uzdrawienia Chorych im. Jana Pawła II w Głogowie, ul. ks. prał. L. Novarese 2, 62-700 Głogów, tel. (076) 833-32-97. Rekolekcje od 23 (godz. 18.00) do 25 listopada poprowadzi ks. Paweł Gredka. Uczestnicy zabierają ze sobą albę, Liturgię Godzin (tom IV) i Pismo Święte. Zgodnie z diecezjalną instrukcją koszty

udziału w rekolekcjach pokrywa parafia.

DLA FOTOGRAFÓW

Kurs dla fotografów i operatorów kamer organizują Kuria Diecezjalna i Diecezjalna Komisja Liturgiczna. Ukończenie takiego kursu oraz pisemne upoważnienie kompetentnej władzy kościelnej, zgodnie z instrukcją Konferencji Episkopatu Polski, jest niezbędne każdemu fotogra-

fowi i kamerzyście, który chce wykonywać swoją pracę podczas celebracji liturgii. Kurs odbędzie się 8 grudnia w Instytucie Filozoficzno-Teologicznym im. Edyty Stein, przy parafii pw. Ducha Świętego w Zielonej Górze, ul. Bułgarska 30, w godz. od 10.00 do 16.00. Program obejmuje wykłady teoretyczne oraz zajęcia praktyczne w przestrzeni liturgicznej. Pisemne zgłoszenia do 3 grud-

nia prosimy składać lub nadsyłać na adres: Kuria Diecezjalna, pl. Powstańców Wlkp. 1, 65-075 Zielona Góra, skr. poczt. 178. Zgłoszenie powinno zawierać dane personalne (dowód tożsamości), dwa zdjęcia legitymacyjne. Niezbędne jest także skierowanie od własnego proboszcza. Kurs jest odpłatny (50 zł), a obecność na spotkaniu obowiązkowa. Szczegółowe informacje – po pisemnym zgłoszeniu.

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Mikołaja w Raculi

Pod wyjątkowym patronem

Św. Mikołaj na obrazie w prezbiterium kościoła wcale nie ma czerwonej szaty, czapki z pomponem ani reniferów pod ręką. Mikołajowych fantastów może to zaszokować.

Niewiele jest kościołów pod wezwaniem tego świętego w naszej diecezji. W Raculi właśnie zbliża się odpust parafialny. Po rannej Mszy św. 6 grudnia rozpocznie się adoracja, a kolejne grupy parafialne poprowadzą modlitwę aż do popołudnia. Zakończą ją dzieci, które potem tradycyjnie już zostaną obdarowane prezentami. Nie zabraknie ich nawet dla tych maluchów, które będą musiały zostać w domach. Parafia bierze przykład ze swego patrona, który zasłynął z tego, że potrafił się dzielić z innymi.

Wiekowa parafia

Czy takie wezwanie nosił raculski kościół od początku swego istnienia, tego nie wiadomo. Wiadomo natomiast, że zbudowano go na przełomie XIV i XV wieku, choć parafia w Raculi istniała na pewno już



wcześniej. Sufit kościoła pokrywają oryginalne malowidła. Obok stoi drewniana dzwonnica. Wiszą w niej trzy stare dzwony. Największy przywieziono tu w II połowie XVIII w. z Leśniowa Wielkiego, średni z zawalonego kościoła w Drzonkowie, a najmniejszy z Milska. W 1525 r. kościół przejęli protestanci, a od 1837 r. była tu filia parafii pw. św. Jadwigi w Zielonej Górze. Samodzielność odzyskała dopiero po wojnie. Obejmowała wsie: Racula, Ługowo, Stary Kisielin i Drzonków.

Oferta duszpasterska

Dla dwóch tysięcy wiernych parafia ma kilka ofert duszpasterskich. Działa tu Żywy Różaniec. Właśnie trwa ją starania o skompletowanie drugiej rózgi. Młodzi z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży odpowiedzialni są za przygotowywanie niedzielnej Mszy św. dla młodzieży i adoracji w pierwszy piątek miesiąca. W tym roku, podobnie jak ministranci, wyjechali na kilka dni wakacji z

Św. Mikołaj nie był popkulturowym krasnalem, ale rzymsko-katolickim biskupem



ZDJEŃCIA MAGDALENA KOZIEŁ

księdzem proboszczem w góry. – Ten wyjazd, wspólne codzienne Eucharystie, obcowanie z naturą, chodzenie po górach i zwiedzanie miejsc bliskich Janowi Pawłowi II bardzo nas duchowo ubogacił i zbliżył do siebie – mówi Elżbieta Kliszcz. Stowarzyszenie ma wiele planów i otwarte jest na przyjęcie nowych członków. – Przygotowujemy się właśnie do poprowadzenia kursu gitarowego dla chętnych – wyjaśnia Elżbieta. Przy parafii działa Parafialny Zespół Caritas. We współpracy ze szkołą w Drzonkowie poprowadził wakacyjne półkolonie dla setki dzieci. Na stałe ma pod opieką 60 osób. To takie mikołajki na co dzień.

MAGDALENA KOZIEŁ



KS. ANDRZEJ WARCHAŁ

Urodził się w 1947 r. Wstąpił do zgromadzenia ojców sercanów w Polanicy Zdroju. Studia teologiczne dokończył w WSD w Paradyżu. Świecenia kapłańskie przyjął w 1979 r. w Gorzowie Wlkp. Był wikariuszem w Gorzowie, Zielonej Górze i Międzyrzeczu, a proboszczem w Bobrówku, Gubinie, a od 2006 r. w Raculi.

Świątynia przyciąga wzrok także odkrytymi kilka lat temu murami z kamienia polnego

ZDANIEM PROBOSZCZA

Kilka dni temu w naszej parafii zakończyły się misje parafialne, które poprowadził ojciec franciszkanin ze Wschowy. Ostatnie były tu piętnaście lat temu. Cieszę się, że parafianie chętnie z tych nauk korzystali, bo niewątpliwie sprzyjały one odrodzeniu życia wewnętrznego. Służą temu także nasze comiesięczne nabożeństwa w pierwszy czwartek, piątek i sobotę miesiąca, w czasie których jest czas na adorację. Chciałbym, by w życie parafialne zaangażowało się więcej mężczyzn. Obecnie w naszej parafii do sakramentu bierzmowania przygotowuje się około pięćdziesięciu osób. Zależy mi na tym, by dobrze się do tego sakramentu przygotowały. To czasem ostatnia szansa poznania głównych prawd wiary. Moją pasją są góry. Staram się zarażać nią młodych ludzi i organizować dla nich wakacyjne wyjazdy. Jestem tu dopiero nieco ponad rok. Wciąż jeszcze poznaję wiernych i parafię. Mój poprzednik ks. Edward Grudziecki był tu proboszczem 44 lata.

Zapraszamy na Msze św.

■ Racula: 8.00, 10.00, 12.00